



REINHOLD POSS, lotnik niemiecki, zginął w nocy 29-go sierpnia

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



EX - CESARZ WILHELM, poważnie zapadł na zdrowiu.

ROK XI.

WTOREK, 29-go SIERPNIA 1933 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 240

Krwawa napaść na ul. Rzgowskiej

na powracającą z pracy grupę bednarzy — Sprawcami okazali się ich konkurenci — Trzej bednarze ciężko ranni — Policja aresztowała pięć osób

Lódź, 29 sierpnia

(eg) Przechodnie ulicy Rzgowskiej byli w dniu wczorajszym, w godzinach wieczorowych świadkami niezwykle bóli.

Oto przed domem, oznaczonym 66 numerem przy ulicy Rzgowskiej, kilkanaście osób staczało formalną wojnę. Ze wszystkich stron zaczęli zbiegać się ludzie, z okien powychylały się głowy ciekawych lokatorów, nadbiegli również zaalarmowani policjanci.

Gdy rozdzielono wojujące strony, na placu boju pozostały trzy ciężko rane osoby: 33-letni Józef Krzemiński, który otrzymał t. zw. „kreconą ranę” w plecach, sięgającą aż do oplotnej, 32-letni Leon Ścigański, zamieszkały przy ul. Śląskiej 82 i 36-letni Stanisław Dobrzański.

Najgorzej wyszedł Józef Krzemiński, którego lekarz pogotowia zastał już prawie nieżywego, bo zupełnie bez tętna. Dopiero dzięki zastosowaniu sztucznego

oddychania i innych doraźnych środków udało się przywrócić go do przytomności.

Wszystkich trzech w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala w Radogoszczu.

Jak wynika z przeprowadzonego do-

chodzenia, wszyscy uczestnicy krwawej rzezi są z zawodu bednarzami. Ostatnio wyniki między nimi niesnaski na tle konkurencyjnym.

Wczoraj, gdy kilku bednarzy przechodziło ulicą Rzgowską, z zamiarem udania się do domu, z wnetki bramy wy-

skoczyli konkurenci, którzy z nożami rzucili się na nich.

Tylko dzięki interwencji przechodniów oraz policji, uniknięto większego rozlewu krwi.

W związku z krwawą bójką na ulicy Rzgowskiej, policja aresztowała 5 osób.

Nowa katastrofa na Huculszczyźnie

Osuwanie się podmulonych stoków górskich — Domy mieszkalne zasypane ziemią

Stanisławów, 29 sierpnia.

Po gwałtownych burzach i wylewach rzek, województwo stanisławowskie zostało obecnie nawiedzone nową katastrofą.

Wskutek licznych opadów, nastąpiło podmulenie stoków górskich na terenie

Kosowszczyzny. Obecnie całe zwalę ziemi obsuwają się, wyrządzając olbrzymie straty.

Zanotowano już kilka wypadków zasypania ziemi uprawnej wraz z zabudowaniami gospodarskimi.

W ciągu ubiegłej nocy w powiecie kosowskim obsunęły się znaczne ilości ziemi.

W gospodarstwie Ryboruka obsuwająca się ze stoków gór ziemia zniszczyła 6 morgów pola, 1 morg ziemi u-

prawnej i 5 morgów drzewostanu. Domy mieszkalne zostały również zasypane żwirem. Również inni gospodarze doznali poważnych strat. Ziemia obsuwa się w dalszym ciągu.

Ubiegłej nocy szalała nad powiatem rohatyńskim silna burza. Huragan był tak wielki, że przewrócił starą wieżbę, która upadła w poprzek szosy.

Przewody telegraficzne i telefoniczne na linii Podgródzie i Ruda zostały zerwane.

Szalone przejścia sędziego w Tatrach

Taternicy po dłuższych poszukiwaniach, zdołali go uratować

Zakopane, 29 sierpnia

W Tatrach wydarzył się wypadek, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończył się tragicznie.

O godz. 4 po południu ludzie znajdujący się w schronisku przy Morskim Oku taternicy, usłyszeli wołania o pomoc. Dzierżawca schroniska z Roztoki dr. Łaba wraz z taternikami Bolesławem Chwaścińskim, Wiktorem Ostrowskim, Zaslawem Malickim i inż. Romanem Grabowskim udali się z pomocą.

Doszli oni do miejsca, skąd dochodziły wołania, ponieważ jednak zapadła noc musieli przerwać akcję ratunkową.

Dopiero następnego dnia po pięciogodzinnej wędrówce zamarzłym śniegiem doszli do miejsca, gdzie znajdował się nieszczęśliwy turysta. Linami wycią-

gnięto go na przełęcz i odprowadzono do Morskiego Oka. Jak się okazało, był to sędzia z Będzina, Wacław Starostki.

Powracał on z czeskiej strony i schodząc przełęczą zaszedł do miejsca gdzie kończy się śnieg, a zaczyna się przepaść głębokości 200 metrów, skąd nie mógł już się wydostać.

Lokatorzy pobili właściciela domu

Krwawe zniszczenie przy ul. Jagiellońskiej

Lódź, 29 sierpnia.

(eg) — 36-letni Władysław Drożdż, właściciel domu przy ul. Jagiellońskiej nr. 105, postanowił w dniu wczorajszym

zainkasować komorne u swych lokatorów. Dla dodania sobie animuszu, napił się wódki i w stanie podchmielonym udał się do lokatorów. Buńczuczne zachowanie się właściciela domu, spowodowało wale bójkę między nim, a lokatorami, którzy wyszli z tej walki zwycięsko, zadając Drożdżowi kilka ciężkich ran. — Przechodnie znaleźli go nawpół przytomnego i zbroczonego krwią wczoraj, około godz. 11 wieczorem na chodniku na ul. Śląskiej.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Polak-podbiegunowy chirurg

uważany za bohatera na Alasce

Nowy Jork, 29 sierpnia.

Dr. A. Walkowski z Detroit, uważany jest obecnie w Alasce, za bohatera podbiegunowych okolic.

Polski ten lekarz, ukończywszy studia medyczne w uniwersytecie Ann Arbor w stanie Michigan, osiadł w miasteczku Anchorage w Alasce.

Niedawno dokonał on 400-milowej

podróży samolotowej na odległą wyspę Kodiak, gdzie dokonał operacji wycięcia wyrostka robaczkowego, poczem przewiózł chorego do Anchorage.

Dr. Walkowski posiada własny samolot, którym jeździ do swoich chorych, rozrzuconych na olbrzymich przestrzeniach.

Sowiety płacą carskie długi?

Szebień rokowań francusko-sowieckich

Paryż, 29 sierpnia.

W prowadzonych od dłuższego czasu rokowaniach handlowych pomiędzy Francją a Rosją sowiecką, doszło do zasadniczego porozumienia, zakończonego podpisaniem protokołu, który stanowić będzie podstawę dla przyszłego układu handlowego.

Na zasadzie tego protokołu opracowany zostanie szczegółowy układ gospo-

darczy. Co się tyczy sprawy długów z czasów caratu, pisze „Le Matin”, iż ustalono następujący modus:

Przy spłacie zamówień, poczynionych przez Rosję sowiecką we Francji, przekazane zostanie 10 proc. na utworzenie funduszu, z którego, o ile możliwości, otrzymają odszkodowanie francuscy posiadacze rosyjskiej pożyczki.

Konferencja niemieckich biskupów katolickich

Dziś rozpoczynają się obrady

Berlin, 29 sierpnia.

(PAT) Dziś zbiera się ponownie w Fuldzie konferencja niemieckich biskupów katolickich. W konferencji wezmą udział również biskupi bawarscy. Nieobecny będzie z powodu choroby biskup Berlina, podobnie jak biskup Pasaury, odbywający pielgrzymkę do

Treviru.

Tematem poufnych obrad będzie przede wszystkim kwestja stosunku organizacji młodzieży katolickiej do obecnego reżimu w Niemczech.

Rezultat obrad będzie ogłoszony wedle zwyczaju w formie listu pasterkiego.

Krwawe demonstracje chłopskie we Francji

Paryż, 29 sierpnia.

W miejscowości St. Omer doszło wczoraj do burzliwych demonstracji rolników. Zebrani w liczbie kilku tysięcy chłopi protestowali ostro przeciwko polityce rządu, któremu zarzucali rozrzutność kosztem rolników.

Żądali oni natychmiastowych ulg podatkowych i ograniczenia importu. — Gdy policja usiłowała rozpedzić demonstrantów, doszło do starcia. Kilkadziesiąt osób zostało rannych.

Policja aresztowała kilkunastu prowodyrów.

Tragiczne zawody pływackie

Londyn, 29 sierpnia

W Newhaven w stanie Connecticut, w czasie zawodów pływackich, załamał się pomost, z którego kilkuset widzów przyglądało się zawodom. 150 osób wpa- dło do wody.

Większość udało się uratować, jednakże kilka osób utonęło. Policja, straż ogniowa i załogi statków portowych brały udział w akcji ratunkowej.

Gorączka złota w Afryce

Londyn, 29 sierpnia.

Haussa, trwająca od pewnego czasu na rynku złota, spowodowała nowe ożywienie w południowo - afrykańskich kopalniach złota.

Wiadomości, nadchodzące z Johannesburga, stwierdzają, że cały Transwaal opanowany jest gorączką złota. W Capstadzie i Johannesburgu dokonano licznych transakcyj akcjami kopalń złota. Za prawo eksploatacji terenów złotodajnych płacono fantastyczne sumy.

Przygnieciony workami

Lódź, 29 sierpnia.

(eg) — Przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Aleksandryjskiej, jechał wczoraj w godzinach popołudniowych wóz nalaadowany workami z mąką. — W pewnej chwili wóz przechylił się i runął na chodnik. Worki z mąką przygniotły 24-letniego Mariana Ochockiego, zam. przy ul. Pabjanińskiej 28

Król, który nie koronował się z powodu braku... czasu — Kto będzie następcą tronu albańskiego? — Romantyczne przygody monarchy Achmet-Zogu jest ciężko chory

(z) „Daily Express“ donosi, że władca Albanii, król Achmet-Zogu Irszy jest niebezpiecznie chory i stan jego ma podobno być beznadziejny. Przed paru laty Achmet-Zogu zapadł na niebezpieczną chorobę — gruźlicę krtani, która szybko się rozwinęła i obecnie 39-letni król znajduje się na łożu śmierci. Wezwani do chorego wybitni specjaliści wiedeńscy stwierdzili konieczność przeprowadzenia zabiegu operacyjnego, jednak wobec stanu chorego odmówili jego wykonania. Król zaprosił wobec tego do siebie włoskich lekarzy, którzy nie wydali jeszcze swego orzeczenia.

Krają pogłoski, iż choroba Zogu bardzo niepokoi Mussoliniego, który liczy się z tem, iż śmierć obecnego króla albańskiego spowodować musi zarówno w samej Albanii, jak i na Bałkanach poważne zmiany i komplikacje.

Karjera Achmeta-Zogu jest niezwykle ciekawa. Do 30-go roku życia był on przeciętnym obywatelem kraju, aż nagle z ruin i chaosu bałkańskiego stworzył nowe państwo, na czele którego stanął. Achmet-Zogu posiada 800.000 poddanych. Jest on jedynym monarchą europejskim, który objął władzę bez uroczystego aktu koronacyjnego. Król albański uważa bowiem, iż nie miał na to czasu.

Osoba Achmeta-Zogu otoczona jest nimbem romantyczności. Opowiadają, iż piękność albańska, Zejnep-Vlora, która przed paru miesiącami w tajemniczych okolicznościach popełniła w Londynie samobójstwo na stopniach pomnika ofiar wielkiej wojny, była kochanką króla Albanii. W swoim czasie śmierć jej wywołała w Londynie wiele plotek i poselstwo albańskie usiłowało sprawę zatuzować.

Mówiono wówczas, że Zejnep-Vlora, widząc, iż w sercu króla zajęła jej miejsce jakaś urodziwa włoska, udała się do Rzymu, proponując tam swe usługi w charakterze szpiega. Stamtąd skierowano ją do Paryża, gdzie również odrzucono jej ofertę. Wreszcie zdradzona kochanka pojechała do Londynu i usiłowała tam sprzedać listy miłosne króla albańskiego do siebie. Gdy listy te zostały od niej wyludzone podstępem

przez przyjaciół Zogu, piękna albanka popełniła samobójstwo.

O ile jednak śmierć Zejnep-Vlory o mało nie przyczyniła się do międzynarodowych komplikacji, to w każdym razie śmierć samego Achmeta-Zogu niezawodnie wywołać musi zatarg pomiędzy Mussolinim, a królem jugosłowiańskim, Aleksandrem.

W swoim czasie Mussolini wyjednał Albanii pożyczkę w wysokości 2 milionów funtów szterl. wzamian za szereg przywilejów handlowych oraz prawo wyszkolenia armii albańskiej. Mussolini przyczynił się również do przeprowadzenia w tym kraju dróg, nadających się dla ruchu wojsk. Obecnie wszystko zależy od tego, kto będzie następcą Achmeta-Zogu na tronie albańskim. Kursują pogłoski o tem, iż matka króla przedsięwzięła już odpowiednie kroki w tym kierunku. Zamierza ona podobno obwo-

łać się regentką aż do pełnoletności siostrzeńca króla, Husseina, który uważany jest ogólnie za syna Achmeta-Zogu, i dlatego ma po nim odziedziczyć tron.

Sam Zogu, słaby na ciele, lecz silny na duchu, nosi się podobno z innymi planami. We wczesnej młodości obecny władca Albanii ożenił się z córką właściciela wielkich posiadłości rolnych, z którą rozwiódł się po wstąpieniu na tron albański. Obecnie jednak król pragnąłby zawrzeć ze swą byłą żoną powrotny związek małżeński i mieć z nią syna i następcę tronu.

Z drugiej strony w Ameryce krają inne, bardziej jeszcze fantastyczne pogłoski o tem, iż tron albański zaproponowano Williamowi Leeds, synowi multimilionera amerykańskiego, który jednak z zaszczytu tego zrezygnował. Tak samo miał również postąpić inny Amerykanin, Harry Sinclair.

Szkoci robią interesy na whisky, którą eksportować będą do Ameryki

(z) Niedawno jeszcze angielscy i szkoccy właściciele winnic narzekali na to, że nie mają zbyt dla znacznych zapasów najlepszych whisky. Przed dwoma miesiącami galon pierwszorzędnej szkockiej whisky można było nabyć za 6 szylingów. Obecnie jednak cena jego podskoczyła aż do 15 szylingów za galon, przyczem właściciele sprzedają ten cenny napój niezbyt chętnie.

Przekonał się o tem na własnej skórze pewien spekulant amerykański, który przybył do Londynu, w celu nabycia whisky za pokąźną kwotę jednego miliona dolarów. Kupiec zamierzał zapłacić za cały transport gotówką, lecz natrafił na znaczne trudności. W Anglii jest obecnie nagromadzonych 137.474 galonów whisky, których właściciele wstrzymują się jednak od sprzedaży, gdyż przejrżeli sprytnego spekulanta. Liczył on bowiem na całkowite zniesienie prohibicji w Ameryce, mające nastąpić w dniu 8 grudnia r. b. i chciał przygotować znaczny zapas ulubionego napoju angielskiego. Szkoci są nie w ciemnej bici i czekają teraz, aż rynek amerykański zostanie dla nich otwarty.

Tunel podmorski połączy Europę z Afryką

Uczni stwierdzili, że istnieje techniczna możliwość budowy tunelu

(sb) W ostatnich czasach coraz więcej mówi się o budowie kanału podmorskiego, który połączy ma kontynent europejski z Afryką. Tunel ten będzie wybudowany pod cieśniną Gibraltarską.

Dotychczas, budowa tego tunelu uchodziła za utopię, obecnie jednak nie ulega już wątpliwości, że za 7 lub 8 lat tunel zostanie wybudowany. Od 1928 roku prowadzone są już energiczne badania, w celu ustalenia, jak przedstawiają się możliwości techniczne realizacji tego projektu.

W dniu 30 kwietnia 1928 roku wydany został dekret ówczesnego dyktatora Hiszpanii, Primo de Riveri, który ustanowił specjalną komisję do przeprowadzenia tych badań. W skład komisji wchodził geologowie, inżynierowie oraz przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych. — Komisji został przedłożony konkretny plan generała Pedro Jevena.

Prace tej komisji zostały już obecnie częściowo zakończone. Przedewszystkiem komisja zbadała dno morskie w cieśninie Gibraltarskiej. Morze w tem miejscu posiada głębokość 600 metrów. Uczni ustalili, że dno morskie jest zbudowane z wapienia, który jednostajnie przebiega przez całą cieśninę. Zapewnili oni również, że wapień ów sięga aż na głębokość 1250 metrów. Ponadto ustalono, że pod wodą, kontynent europejski i afrykański, łączy pasmo górskie wysokości około 300 metrów. Ten łańcuch górski zostanie wykorzystany przy budowie tunelu.

Obszerny memoriał o wynikach dotychczasowych prac komisji, złożył dyrektor hiszpańskiego instytutu geologicznego Luis de la Pena. Uczony ów pisze między innymi:

— W celu ustalenia, z jakich składników zbudowane jest dno morskie między Europą a Afryką, zastosowała komisja metodę badań przy pomocy fal spowodowanych wybuchami. W tym celu spowodowane zostały sztuczne trzęsienia ziemi. Użyto kilkaset kilogramów dynamitu i spowodowano wybuchy w wielu miejscach. Przy pomocy tego systemu zdołaliśmy ustalić ponad wszelką wąt-

pliwość, że aż do głębokości 1250 metrów, dno morskie jest w cieśninie Gibraltarskiej jednolite.

Mimo tego sprawozdania, okazała się konieczność przeprowadzenia dalszych badań, w celu ustalenia dokładnej mapy dna morskiego. W celu ustalenia przenikliwości skał podmorskich na wodę, zostaną wydobyte z dna morskiego bloki skalne i poddane odpowiedniemu badaniu w laboratoriach.

W najbliższych dniach wyruszą dwa specjalne okręty hiszpańskie, które sporządzą dokładny plan biegnącego nad dnem morza łańcucha górskiego. Co się tyczy kosztów budowy tunelu, to zdaniem fachowców wysokość ich nie przewyższy kosztów budowy dwóch pancerników. — Prawdopodobnie około 1940 roku tunel pod Gibraltarem zostanie już wybudowany.



Fryzjerzy leczą... umysłowo-chorych à la „Cyrulik Sewilski“

O fryzjerach mówi się często, że są rozmowni i ciekawi, że wszystko wiedzą, mają wrodzony dowcip, że kochają się romantycznie, że znają się na koniach wyścigowych lepiej od trenerów, że mają przygody miłosne, o jakich nie śniło się Don Juanowi.

Nikt jednak nie podszedł dotychczas mistrzów fryzury o to, że mogą być także i... znakomitymi lekarzami, szczególnie gdy chodzi o... chorych umysłowo. Okazuje się, że tak jest.

W zakładzie dla umysłowo chorych w Illinois — w Ameryce, psychiatrzy uważali, że warjaci i warjatki (te ostatnie w szczególności) uspakajają się na tychmiast, gdy fryzjer bierze ich w obroty. Furjat, który wymachuje rękoma i zapewnia wszystkich, że jest prawdziwym królem, zasiadając w fotelu fryzjerskim, uspakaja się momentalnie i z błogim uśmiechem na twarzy poddaje się operacji upiększania swej twarzy.

Najniebezpieczniejsze furjatki, dla których kaftan bezpieczeństwa jest codzienna suknią wizytowa, siedzą spokojnie przed lustrem, w chwili, gdy fryzjer onduluje ich niespokojne głowy. Robią one wtedy wdzięczne miny do mistrza rurek, kokietując go zawzięcie.

Mało tego, w chwilach operacji fryzjerskich chorzy zachowują się zupełnie jak normalni ludzie. Potrafią o wszystkim rozmawiać logicznie, a nawet z humorem. Zapominają w takich chwilach o swoich fix ideach, zajączkach i bzikach.

To dobroczynne oddziaływanie fryz-

jerów na warjatów opisuje teraz obszernie prasa amerykańska i żąda zainstalowania we wszystkich zakładach dla obłąkanych, szczególnie w zakładach luksusowych, specjalnych „salons de beauté“, w których mogłoby najczęściej prześadywać „wysoko urodzeni“, a najniebezpieczniejsi furjaci, których rodziny stać na wszelkie wydatki, związane z taką kuracją ala „Cyrulik Sewilski“.

Jak wygląda gazeta turecka po wprowadzeniu alfabetu łacińskiego?

Turcja od kilku lat stała się krajem gwałtownej europeizacji. Wielkim zwrotem w życiu Turcji było usunięcie alfabetu arabskiego i zastąpienie go łacińskim.

Z nakazu dyktatora Turcji wszystkie tureckie gazety musiały alfabet ten wprowadzić.

W chwili wprowadzenia nowego pisma — wskutek braku czcionek łacińskich — gazety tureckie były obficie ilustrowane. Obecnie wprowadzono formaty amerykańskie i układ, niczem nie różniący się od wielkich dzienników europejskich.

Główna siedziba prasy tureckiej jest wciąż jeszcze Istanbul (dawniej Konstantynopol), gdzie wychodzą wielkie pisma codzienne, jak Vakit (Czas), Millyet (Naród), Aksam (Wieczór) i inne.

Jak wygląda gazeta turecka? Numer dziennika kosztuje przeważnie 5 kurus, czyli według naszej waluty około 20

Matki topią swe dzieci, aby uchronić je od śmierci głodowej

(z) „Daily Herald“ opisuje okropne położenie ludności chińskiej w północnych częściach kraju, zniszczonych przez ostatnią zawieruchę wojenną. W dzielni-

cach tych panuje straszny głód, który zmusza wiele matek w północnym Czeszuanie do wrzucania swych dzieci do rzeki Yan-Tse. Zrozpaczone matki idą wśladać za swymi dziećmi, aby nie umrzeć z głodu.

Stosownie do danych, zebranych przez pisma chińskie, ilość samobójstw jest tak wielka, jak „ilość kamieni, wrzucanych do rzeki“. W jednym tylko Paoningu, w północnym Czeszuanie, liczba uciekinierów wynosi przeszło milion, przeważnie kobiety i dzieci.

Dla kobiet tych ucieczka stanowi trudność niemal nieprzezwyciężoną. Są to przeważnie właścianki, wśród których zakorzenione są stare tradycje, nakazujące szpecenie nóg dziewcząt od najmłodszych lat, za pomocą wzięcia ich stóp. Zgodnie z odwieczną tradycją, chinka o nogach „kwiatu lotosu“, z wielkim trudem może przebyć nieznaczny nawet przeszerzeń, nie mówiąc już o tem, iż chodzenie po górach i krętych drożynach górskich, przyczynia jej trudne do zniesienia męczarnie. Warunki te w połączeniu z głodem, pchają chinki do samobójstw.

Początkowo żołnierze chińscy usiłowali przeszkodzić tej epidemii, nie mogąc jednak okazać uciekinierom pomocy, pozostawiają je smutnemu losowi.

DZIECI OKUPUJĄ SZKOŁĘ POWSZECHNĄ

Obywatele ze zdrowia nie chcą posyłać swych dzieci do szkoły w Karolewie, odległej o 4 km. — Groźba „Powszechnego strajku” w szkole przy ulicy 11 Listopada 192-4

Łódź, 29 sierpnia.

Inspektorat szkolny w Łodzi skasował w roku ubiegłym 7 klasę powszechnej szkoły numer 87 przy ulicy 11 Listopada 192-4, gdyż nie posiadała ona dostatecznej ilości uczniów.

Przed rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego z inspektoratu szkolnego nadeszło zarządzenie o skasowaniu również i klasy 6-ej z tych samych powodów t. j. braku odpowiedniej liczby uczniów i uczennic.

Rodzice wychowanków 6 i 7 klasy, zamieszkującej całą tę dzielnicę (Zdrowie, 11-go Listopada itp.), na podstawie zarządzenia inspektoratu szkolnego winni zapisać swe dzieci do powszechnej szkoły na Karolewie, odległej o jakie 4 kilometry.

Zarządzenie to spotkało się z protestem rodziców, rekrutujących się z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa, którzy oświadczyli, że nie będą posyłać swych dzieci, źle odkarmionych i lichu ubranych do odległej szkoły.

Trasa, jaką każde dziecko musiałoby dwa razy dziennie przemierzać jest następująca: Krańcowa ulicą trzeba dojść polem do 11-go Listopada, stąd do Krzemienieckiej i przez las do Karolewa, na ulicę Wileńską, gdzie mieści się wskazana przez inspektorat szkolny powszechna szkoła nr. 6.

Gdy robotnicy i bezrobotni — rodzice wychowanków szkoły nr. 87, dowiedzieli się o zarządzeniu inspektoratu zwolali ad hoc ogólne zebranie, na którym postanowili nie zapisywać dzieci do szkoły na Karolewie. Do dziś dnia nikt z rodziców nie zapisał swego dziecka do wskazanej przez inspektorat szkoły a uczniowie zeszlorocznej 5 i 6 klasy okupują dawny gmach, spędzając czas na grze w siatkówkę, koszykówkę itp.

Gdyśmy się udali pod wskazany adres, na ulicę 11-go Listopada 192-4, członek opieki rodzicielskiej przy powszechnej szkole 87 przyjął nas i udzielił szereg ciekawych wyjaśnień.

— Szkoła powszechna numer 87 liczy 330 wychowanków, których rodzice to sami bezrobotni i robotnicy, ludzie dla których najmniejszy wydatek powoduje poważną lukę w budżecie domowym. Mimo to jednak rodzice postanowili wносить pewne opłaty na rzecz nauczyciela - praktykanta tak, że w razie pozostawienia uczniów 6 i 7 klasy w tej samej szkole, władze nie poniosłyby żadnych nadetatowych kosztów.

Na posyłanie dzieci do odległej szkoły na Karolewie nie możemy się w żaden sposób zgodzić. Nadchodzi zima. Dzieci głodne i pozbawione ciepłej odzieży musiałyby dwa razy dziennie przebywać nieraz po 5 kilometrów. Z braku komunikacji całą drogę musiałyby odbywać pieszo. Z tych względów udaliśmy się do inspektoratu szkolnego. Interwenjowaliśmy kilkakrotnie, jednak jak dotąd — bez rezultatu. A przecież po naszej stronie jest ustawa,

która głosi, że nie można zmuszać dziecka do chodzenia do szkoły odległej o więcej niż 3 kilometry od miejsca zamieszkania!

Ponieważ interwencja nasza w inspektoracie szkolnym nie odniosła, jak dotychczas, skutku zwołaliśmy przed kilku dniami ogólne zebranie rodziców, na którym zapadła decyzja, że w razie nieuwzględnienia przez inspektorat postulatów kilkuset rodziców ogłoszą powszechny strajk: nikt z nas nie posle dziecka do szkoły. Kar nie boimy się,

Cóż z nas ściągną? Pieniądzy nie mamy, większość z nas — to bezrobotni...

Trzeba zaznaczyć, że szkoła powszechna numer 87 posiada wyjątkowo dobre warunki. Wielkie sale, dziedzińiec, staw, bliskie sąsiedztwo lasu i tereny wydziału plantacji miejskich, gdzie odbywają się lekcje przyrody. — Takich warunków, zarówno higienicznych jak i lokalnych nie posiada szkoła na Karolewie.

Gdy inspektoratowi chodzi o kontyngent, to istnieje przecież inne wyj-

ście, aby nie dopuścić do przesiedlenia 6 i 7 klasy! Dzieci z sąsiedniego Polesia uczęszczają również do odległej szkoły powszechnej przy ulicy Al. 1-go Maja. Muszą one przechodzić przez plant kolejowy, co połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem. Gdy część z tych dzieci skieruje się do naszej szkoły, kontyngent zostałby wyczerpany i nie trzeba byłoby chwytac się takich środków, jak powszechny strajk i okupowanie szkoły!

Ner.

Co robotnicy łódzcy widzieli w Gdyni?

Powrót wycieczek do Łodzi — Orkiestra widzewska — „Wydaliśmy dużo pieniędzy, ale jesteśmy zadowoleni”

Łódź, 29 sierpnia

Po dwunastogodzinnej podróży pociąg, wiozący wycieczkę robotników łódzkich wjechał na stację Łódź - Kaliska.

Czternaście wagonów czyni wrażenie dopiero co przebudzonego osiedla. — Przez okna widać podróźnych. Gdzieś gdzie wychyla się głowa, gdzieś gdzie na powitanie powiewa chusteczka, a prawie na każdym stopniu w drzwiach wagonów stoi ktoś, gotowy do skoku... Słychać melodię marsza — to orkiestra Widzewska daje znać, że wszyscy wracają weseli.

Pociąg stanął. Zaroiło się na peronie od wycieczkowiczów.

Są zadowoleni i uśmiechnięci. Nie znać, że przebyli nocną podróź.

Dworzec kaliski wypełnił się przeszło 1100 ludźmi.

Spotykam znajomych.

— Servus!

— Servus!

Wiedzą z góry, że jestem spragniony wieści z Gdyni. Dla pewności zasypuje ich pytaniami.

Jaka pogoda? Kapaliście się w morzu? Gdzieście spali? Jechaliście okrętem? Podobała się wam Gdynia? Dużo straciliście forsy?

„Forsa”. Wyraz ten ożywia ich.

— Drożyna, drożyna — mówią. — Szklanka herbaty 60 groszy. Obiad najtańszy 1.50 do 2 złotych. Za wszystko płacić... Ale człowiekowi nie żal!... Na drugi rok jadę po raz drugi z pewnością.

Orkiestra Widzewskiej Manufaktury w składzie 17 osób rżnie siarczystego marsza. W serca wpływa jeszcze większa radość i duma.

— To Konowi grają! — słyszę powie dzenie.

— Któremu?

— No, Maksowi.

— Był też?

— Naturalnie. Trzymał się swoich robotników.

Zbliżamy się ku tramwajom. Takich, co nie mieli przy sobie ani grosza było sporo. Ci do domów szli piechotą, mając w kieszeni tylko... pamiatki gdyńskie, a w sercu wiele uciechy i dumy.

**

Pogoda w Gdyni była sliczna — wiatr tylko silny i woda zimna uniemożliwiły kąpanie się w morzu.

— Ale co tam zimno! Być w Gdyni nie kapać się? Bo to „fajery” jesteśmy? Gdybym nie wlażył do morza w spodniach kąpielowych, to bym sobie wymyślał za to przez cały rok. Brr! Woda zimna, ale przecież dużo ludzi z wycieczki się kąpało.

Kupiec łódzki zdemaskował oszustów którzy chcieli mu sprzedać bezwartościowe szkielka

Warszawa, 29 sierpnia

Przed dwoma laty spotkała łodzianina, Abrama Birena, w Warszawie przykra przygoda. Jacyś oszuści sprzedali mu na ulicy „brylant”, który okazał się zwykłym szkielkiem. Za kosztowny ów kamień zapłacił Biren 2.500 zł.

Wczoraj p. Biren znów przyjechał do Warszawy. Przed Bankiem Polskim natknął się on na jakichś dwóch innych oszustów, którzy zaproponowali mu ku-

pno dwóch kolczyków z perłami 18 karatowymi i brylant.

P. Biren był jednak tym razem ostrożniejszy. Po dłuższym targu umówił się, że zapłaci za te kosztowności 5.500 zł. Oszuści mieli udać się z nim do Powszechnego Banku Związkowego, gdzie Biren miał podjąć pieniądze. Po drodze p. Biren zatrzymał przechodzącego policjanta i polecił aresztować oszustów.

Okazał się nimi Nachman Kamer i Eljasz Drogocynner.

Widmo szubienicy w Bydgoszczy

Zabójca 17-letniego chłopca stanie przed sądem doraźnym

Bydgoszcz, 29 sierpnia

Onegdaj donosiliśmy o ujęciu przez policję potwornego mordercy 17-letniego Sajdaka, w osobie Alojzego Hamerlinga z Wtelna.

Hamerling osadzony został w więzieniu w Bydgoszczy, gdzie oczekuje rozprawy, która, jak się dowiadujemy, odbędzie się, prawdopodobnie, w trybie doraźnym.

Oszust w roli adwokata

Wyłudził on pieniądze od kilkunastu osób

Warszawa, 29 sierpnia

W ręce policji wpadł niezwykle oszust — Bernard Nawrocki.

Nawrocki podawał się za adwokata, przyczem bezczelność swą posunął do tego stopnia, że nawet występował w sądzie za fałszywymi pełnomocnictwami.

Nawrocki pobrał również od szeregu osób kaucje, obiecując im posady dependentów, pomocników adwokackich i woźnych.

Naraził on w ten sposób na stratę kilkunastu bezrobotnych. Oszusta osadzono w więzieniu.

LETNIA REDUTA PRASY BEZ WZGLĘDU NA POGODĘ.

Odłożona w sobotę, wobec rozmo-kłego terenu, Letnia Reduta Prasy, odbędzie się w Helenowie w sobotę, dnia 2 września r. b., bez względu na pogodę.

Cały park oddany zostaje do dyspozycji uczestników zabawy.

Zabawa rozpocznie się o godz. 6-ej popołudniu od zawodów sportowych, od godziny 8-ej — zabawa w grodzie i w salonie zimowym Helenowa.

O godzinie 10-ej wieczór rozpocznie się Bal Maskowy, który trwać będzie do rana.

O godzinie 12-ej — Rewja Artystyczna, z udziałem artystów Teatrów Miejskich.

Ogród rzeźbiście oświetlony, łódki, orkiestry, loteria fantowa i wiele innych atrakcyj.

102-letnia staruszka cieszy się najlepszym zdrowiem

Gdańsk, 29 sierpnia

W Sonnenborn mieszka wdowa, Wilhelmina Olszewska, która w dniu 24 b. m. ukończyła 102 rok swego pracowitego życia. Mimo swego, tak podeszłego wieku, jest rzeźka, przyczem książki i gazety, czyta bez okularów, w przeciwieństwie do swej 75-cio letniej córki, która przy robotkach ręcznych i czytaniu, posługuje się szklami.

Londyn, 29 sierpnia.

Z Pekinu donoszą, że w czasie tajfunu, który przeszedł nad wodami koreańskimi, zatono kilkadziesiąt tysięcy rybactw. Nadbrzeżna ludność Korei wylawia dziesiątki zwłok.

Minjatury Kandydat

Biurowy wszelkich porad poszukiwało sily pomocniczej. Trzej panowie starali sie o to stanowisko.

Do gabinetu szejki wszedl pierwszy.
 — Czy pan uwaza, ze pan sie nadaje na to stanowisko? — zwrócił sie doń szef.
 — Oczywiście...
 — Czy jest pan w stanie odpowiedziec szybko i zrecznie na wszelkie, skierowane pod pańskim adresem, pytania?..
 — Tak jest...
 — Jakie pan ma na to dowody?..
 — Posladam bardzo wiele doświadczenia zyciowego..
 — Dzielkuje — odpart sie szef. — Nie moge pana zaangażowac.
 — Po chwili wszedl drugi kandydat.
 — Czy potrafi pan szybko i zrecznie odpowiedziec na wszelkie pytania?..
 — Tak!
 — Dowody?..
 — Zona zadaje mi czesto różne, bardzo trudne pytania, na które zawsze otrzymuje odpowiedz'..

— Dzielkuje, pan moze odejsc..
 Wreszcie wchodzil trzeci.

Szef zadaje mu te same pytania. Trzeci kandydat skinal tylko potakujaco glowa, siegnal do kieszeni i wycignal stamtad plike papierow. Szef przejrzal papiery i pyta zdziwlony:

— Co to ma byc?.. Pan mi dal swiadectwa urodzenia osmiorga dzieci!..
 — Wlasnie, — odparl kandydat. — Mam osmiorgo dzieci!.. Dotychczas odpowiedzialem im na 5,467 różnych pytan!..
 Zaangazowano go natychmiast.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
 Dzisi premjera arcywesołej farsy Bissona p. t. „Rozkosze ojcostwa”. Bisson autor „Czy jest co do ocenia”, farsy graney u nas z niebywalem powodzeniem, zablyśnie znów swoim szampańskim, prawdziwie francuskim humorem i w dzisiejszej premjerze.
 „Rozkosze ojcostwa” ukaza się w niezawadzajacych rezyserii i dowcipnej przeróbce K. Szuberta, — jednocześnie odtworcy jednej z glównych ról.
 Reszta świetnej obsady stanowią: pp. Morzka, Niedziatłowska, Macherski, Winawer, Puchniewska, Modrzyński, Pilarska, Bronowska i Nowak.
 Początek o godz. 9-ej wiecz. Teatr oszalowany.

Dyzury aptek.
 Nocny dzisiejszej dyzurujaca apteka: Sukc. M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 27), M. Sokolewicz i W. Szata (Przejazd 59), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychara i B. Łobody (11-go Listopada 86).

Zboze tanieje!...
W ciagu jednego miesiaca wywiezilimy za 4 miliony złotych pszenicy i zyta

Jak zazwyczaj po zniwach, ceny zyto na giełdach spadly ostatnio o 10 proc. Dla rolników, odczuwajacych dotkliwie skutki kryzysu, spadek ten jest szczególnie bolesny. Ale gdyby choć tylko chodzilo o te 10 proc., rolnik dalby sobie moze rade, lecz, niestety, faktyczny spadek cen zboza jest jeszcze wiekszy. Na giełdach zbozowych sprzedaje sie znikoma czesc zyto i pszenicy. Lwia czesc zboza przechodzi natomiast przez malomiasteczkowe rynki, gdzie panuje zazwyczaj typowa anarchia cen.

Hallo! Tu radio!
WTOREK, 29 sierpnia 1938 r.
 11.55—11.58: Odczytanie programu na dzieŹ bieżący.
 11.58—12.05: Sygnal czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
 12.05—12.25: Koncert popularny z cukierni-ogrodu „Bagatela” w wyk. Orkiestry pod dyr. Bronisława Szulca.
 12.25—12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 12.33—12.35: Komunikat meteorologiczny.
 12.35—12.55: D. c. koncertu popularnego z ogrodu „Bagatela”.
 12.55—13.00: Dziennik Poludniowy.
 13.00—14.55: Przerwa.
 14.55—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. W przerwie komunikaty lodzkie.
 16.00—17.15: Muzyka symfoniczna z płyt.
 17.15—18.15: Polska muzyka taneczna w wykonaniu Kwartetu solowego Górzyskich.
 18.15—18.35: Odczyt p. t. „W warsztatach Gdyni” — wygl. dr. Feliks Burdecki.
 18.35—19.05: Recital spiewaczy Halny Leskiej (msopr.). Przy fortepianie prof. L. Urstein.
 19.05—19.20: Płyty (muzyka lekka).
 19.20—19.35: Rozmaitosci.
 19.35—19.40: Odczytanie programu na dzieŹ następný.

Dość wspomniec, ze na niektórych rynkach malomiasteczkowych za 100 kilogramow zyto placa 9 złotych, czyli o 40 proc mniej, niz na oficjalnej giełdzie...
 Czy nalezy sie dziwic, ze w tych warunkach rolnik nie ma poprostu za co kupowac artykuły przemyslowe?..
 Znízka cen zboza jest dla rolnictwa niezbyt miła niespodzianka.
 Co do wywozu, to w lipcu b. r. wywieziono z Polski pszenicy za sume **1,2 miliona złotych, zyto za dwa i pół miliona złotych,** jęczmienia za 223 tysiące złotych i wreszcie owsa za 251.000 złotych.



Gdzie spędzają urlop najrozmaitsze gwiazdy i imowe?
 (lu) — Gwiazdy filmowe korzystają jeszcze z urlopu letniego. Gdzie odpoczywali sławni artyści?
 Ryszard Arlen odpoczywa w swoim domu w Hollywood. Wybudował sobie tam nowy basen pływacki.
 Gary Cooper projektuje wyjazd do Chin. W r. ubiegłym bohater „Marokka” odwiedził dzunglę afrykańską, skąd przywiózł mafe lwiatko.
 Maurice Chevalier, korzystając z ośmiotygodniowej przerwy w zdjęciach pomiędzy „Monsieur Baby”, a następnym filmem wyjechał do Francji.
 Sylvia Sidney odpocznie na Honolulu.
 Claudette Colbert podda się operacji. Frederick March zamieszka gdzieś 70 klm. pod Hollywoodem, gdzie pragnie odpocząć zdala od radia i telefonu.

Dwa nowe filmy twórcy „Madame Butterfly”
 Zaangazowany przez kier. prod. Paramountu rezyser Marion Gering, zdobywa coraz wieksza popularnosc.
 Gering urodzil sie w Rosji. Poświęcił się początkowo pracy na niwie medycznej. Był uczniem Meyrholda, wielkiego rezysera rosyjskiego. Najpierw działął na terenie teatru w Chicago, potem w New - Yorku.
 Pierwszym filmem dźwiękowym Geringa była „Gehenna Kobiet” z Sylvia Sidney.

W następnym obrazie tegoż rezysera wystąpiła również Sylvia Sidney. To „Madame Butterfly”, przeróbka opery Pucciniego.
 Gering wykonał obecnie dwa nowe filmy.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska
 POWRÓCIŁA
Gdańska 37
 tel. 232-55,
 przyjmuje od 9—3.
 w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.

Sluzaca w sidlach oszusta matrymonjalnego
Pod pretekstem ozenku zabral jej wszystkie oszczednosci

Lwów, 28 sierpnia.
 (d) Jakkolwiek ustawicznie pisma podaja wiadomosci o oszustach matrymonjalnych, ofiara których padaja wylacznie sluzace, liczba latwowiernych, która nieraz cala swoja gotowke, z mozołem zebrana, powierza w rece wyrafinowanych oszustow mnozy sie stale. Jednym z takich oszustw jest niejaki Stefan Stawianski, rzekomo stolarz z Krakowa, który niedawno zjawił się na bruku lwowskim. On to poznal Bronislawe Wiechowna sluzace u pp. Scheinow. poczem w

kilka dni pozniej oswiadczyl sie o jej reke. Slub mieli oni wziac w jak najkrótszym czasie, wobec czego Wiechowna wreczyla Stawianskiemu swoja ksiazeczke oszczednosciowa na 596 zl., która to kwote mial on uzyc na urzadzenie mieszkania. Stawianski pieniadze podjal w kasie i znikl ze Lwowa. Gdy o tem przekonala sie Wiechowna i w dodatku stwierdzila, ze Stawianski ma zone i dzieci, doniosla policji o tem oszustwie.

„Pozwólcie nam žyc!..” 159)

Powieść sensacyjno-społeczna. Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI
 Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowila rozpaczy utopić się. Przeszkodzil jej w tem szofer Pawel Przybor, u którego znalazla chwilowy przytulak.
 Po wielu przejściach Halina otrzymuje posade wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka mlodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.
 Halina wywarła na Zbigniewie obrzymie wrazenie, co nie uszlo uwagi hrabianki Izabelli.
 Pawel Przybor, który w miedzy czasie zdobył slawe asa boksu polskiego, w decydujacej walce z Leforchem ponosi klęskę. Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posade bony mamej Reni.
 Wydalonej ze sluzby dziewczynie zaproponowal hr. Zbigniew, by zostala jego kochanka — ale nadaremnie.
 W miedzy czasie hr. Zbigniew zenil się z Elzbieta Zbaraska. Jednakowoz spotkawszy się znowu z Halina, przesladuje ja swoja miloscia.

Natomiast gorzej bylo z Halina. Po bankructwie Terlińskiego, znalazła się znowu na bruku.
 Drobne jej oszczednosci pocely toniec z przerazajaco szybkościa. Azeby zaplacic mieszkaniu, musiala sprzedac cześć swoich niepotrzebnych rzeczy.
 Kilkakrotnie oglaszala się w gazetach, ale bez skutku. Byly chwile, ze pocela zalowac, iż odrzucila propozycje hrabiego Zbaraskiego. Znów, niby tragiczny cień, wlokla sie ulicami wielkiego miasta. A wokolu niej, nad nia i przed nia gnalo žycie naprzód, žycie wielkomięskie, nie ogladajac się za dziewczyną, która wypadla z szeregu i nie moze podajac w slad za innymi.
 Wreszcie i do Haliny Rajeczkiej usmiechnal się los.
 Pewnego razu uwage jej przykul ogloszony w gazecie anons:
 Towarzyszka do osoby starszej poszukiwana. Referencje konieczne. Oferty nadsylac do administracji pod „Solidna”.
 Halina napisala obszerny zyciorys i, zalaczywszy odpis swiadectw, przelatala je do administracji pisma.
 Minelo pare dni — a odpowiedzi nie bylo.
 Dziewczyna stracila juz nadzieje, gdy niespodzianie otrzymala list, wzywajacy ja na godzine piata do hotelu „Metropol”, pokoj Nr. 17.

W oznaczonej godzinie przekroczyła Halina z biciem serca prog pokoju. Zastala miła pare malzenska; on starszy dzentelmen o wytwornych ruczach i wielkiej elokwencji, ona również niemloda dystygowana dama.
 Obydwoje zrobili na przybytej bardzo dodatnie wrazenie.
 Starszy pan zlustrowal Haline uwasnym spojrzeniem, poczem, wziawszy kapelusz, oswiadczyl:
 — Zostawiam was same Wiktorjo. Angazujesz towaryszke nie dla mnie, lecz dla siebie... Zostawiam ci wiec wolna reke do wyboru... Jeśli jednak moge ci sluzyc rada, to posluchaj mnie i przyjmij ja... Mysle, ze nie pozatujesz tego.
 Rajeczka usmiechnela się do niego z wdziecznoscia. On zaś sklonil się i wyszedl.
 Pani Wiktorja Reynold kazala Halinie usiac i raz jeszcze jeden opowiedziec niektóre szczegoly jej zycia.
 Przedewszystkiem wyrazila wspolczucie, iż dziewczyna niema nikogo z krewnych, któryby się zajął jej losem.
 — Ale jest pani chyba zareczona?
 — I to nie! — odparla Rajeczka: Oczy pani Wiktorji zapatrzyly się w dalekosc.
 — To dziwne — szepnela — taka piekna i naprawde wartosciowa kobieta, a nie mogla sobie znalezc meza... — Nie takie robią świetne partje!..
 Halina westchnela.
 — Nie mialam szczescia!.. Zreszta jestem biedna, a nie latwo dziś znalezc mezczyzne, któryby chcial się ożenic bez posagu.
 — Ma pan racje!.. Mezczyzni w

przewaznej czesci uganiaja się za pieniedzmi. Lecz wpadaja przytem paskudnie. Im wiekszy posag wniosla kobieta w dom mezoswolski, tem wieksze sa potem jej kaprysy i wymagania. Pieniadze rozchodza się bardzo predko, ale kaprysy pieknej pani pozostaja... Czyż nie lepiej szukać innych walorow w przyszłej towarzysce swego zycia: pracowitości, skromnosci i uczciwosci?.. Oto sa fundamenty, na których spoczac moze gmach obopólnego szczescia.
 Halina przysluchiwala się w milczeniu wywodom pieknej pani. Ta przeszla wreszcie na inne tory i zaczela rozmawiac o warunkach, jakie moze ofiarowac Halinie.
 — Przedewszystkiem — zaznaczyla — musze panią uprzecic, ze w kraju przebywam malo. Los dal mi wprawdzie jaki taki majateczek, lecz cóz z tego: nie dopisuje mi zdrowie... Od lat kuruje się, włocze się po gabinetach różnych slaw lekarskich, jezdze do najslynniejszych kurortow, lecz, niestety, stracone zdrowie nie wraca... A jednak chcialabym pozyc jeszcze kilka lat, chociaż już nie jestem mloda... Życie jest jednak piekne... Pozwolicie i mnie chorzej žyc...
 Rajeczka spogladala ze wspolczuciem na swa przyszla chlebodawczynie.
 Teraz dopiero rozumiala, iż Bóg dal jej skarb, którego dotychczas nie umiala cenic — mlodosc i zdrowie. Aczkolwiek na drodze jej zycia rozsypanych bylo wiecej cierni, niż róż, niemniej Opatrzność dala jej sily, azeby mogla borykac się z losem; przetrzyma niejedno, aż wreszcie i dla niej rozlota się lepsze swity.

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

149)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawiśł na kotwicy pod kopuła cyrku.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Isaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltjerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dohonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała o pomoc na ulicach.

Ela uzyskała pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ele aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zażam za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie wiec zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że ksiądz Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by

ksiądz zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego ksiądz stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzeżona na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu koleje perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X, demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki piosenki angielskiej. — Miss Alicja chwytła go na gorącym uczynku.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonany się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

W domu lorda wybucha pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohaterski włamywacz ratuje życie kilku mieszkańcom. Sam zaś, ranny, mdleje na progu mieszkania Szulca.

Po przyjeździe do zdrowia Renner zdobywa od przemysłowca Holta 25 tysięcy dolarów dla domu podrzutków i drugie tyle dla „Armstronga”, byłego współnika i ofiary Holta. Jedno z pism nazywa Mister Iksa przestępcą.

Całe szczęście, że jest kilka osób — kilka niewiast — które go inaczej szacują, które go nawet cenia, choć może — i chciałyby — by przestał działać jako Mister Iks.

Rozdział sto trzydziesty dziewiąty Śladami Eli

Komisarz Martin już od pierwszego dnia, gdy odczytał w pismach wzmianki o hojnej ofierze na rzecz domu podrzutków, nabral pewności, że w całej tej sprawie umaczał palce Mister X.

„Ale gdzie są dowody?” — pomyślał komisarz. Zresztą, czy warto było wszczynać dochodzenie w tej sprawie, skoro i tak akta dotyczące tajemniczego włamywacza piętrzyły się na półkach wydziału śledczego. Komisarz doszedł do tego, że przestało mu zależeć na jeszcze jednej sprawie Mister Iksa. Miał ich dość, a zresztą komisarz znał aż za dobrze wszystkie przewinienia swego przeciwnika.

Dopiero po trzech dniach, gdy ukazał się artykuł w „Dniu”, rzecz nabrała niezwyklego rozgłosu. Sprawą zajęły się naczelnice władze śledcze. Prokurator przy sędzię apelacyjnym zainteresował się osobiście tajemniczym włamywaczem i zainterpelował w tej sprawie prokuratora sądu okręgowego. Prokurator sądu okręgowego zwrócił się do głównego komendanta policji. Rzecz przeszła przez wszystkie instancje: od komendanta głównego do komendanta okręgu, od komendanta okręgu do naczelnika policji miejskiej, a ten był już bezpośrednio zwierzchnikiem komisarza Martina. Oczywiście, że przechodząc w ten sposób z ust do ust, sprawa wyolbrzymiała się. W godzinach rannych prokurator sądu apelacyjnego zagadnął w tonie całkiem spokojnym swego koleżę z sądu okręgowego jak przed stawia się sprawa z owym Mister Iks-

sem. Gdy rzecz doszła do komisarza Martina, pytanie przeobraziło się w ciężkie zarzuty, omal nie w awanturę.

— Jest pan ciągle na jego tropie, nieprawda? Od miesięcy już zapewnił mnie pan, że lada dzień, lada godzinę zostanie ujęty ten człowiek, o którym nie przestają rozpisywać się gazety. — Czy może mi pan podać termin, w którym sprawa zostanie wreszcie zlikwidowana?

W ten sposób zaczął rozmowę telefoniczną naczelnik policji — inspektor Nowotny.

Komisarz Martin zwykł był stawiać sprawy jasno.

— Nie mogę, panie naczelniku. Nie odbiegłem od istotnego stanu rzeczy ani na jotę, twierdząc, że jestem na tropie tego człowieka. Jestem na jego tropie i teraz, ale kiedy go ujmę, co do tego nie mam absolutnie pewności. Zresztą mam wszelkie dane, by twierdzić, że jego karjera się kończy. Jest on dość przebiegły, by sobie zdać sprawę z tego, że przebrał miarke. Mam wrażenie, że na aferze z Holtem skończyły się jego przygody.

Naczelnik zapiepił się. Słychać było, jak ten korpulentny człowiek oddycha ciężko.

— Mówi pan jak dziecko, panie komisarzu. W ten sposób nie ma prawa rozumować komisarz policji. Nie naszą rzeczą jest wdawać się w zamiary o przyszłą i włamywacza. My jesteśmy po to, by ich ścigać, a nie by się nad nimi rozczulać.

— Jestem całkowicie zdania pana na czelnika, ale przyzna pan, że jednak ten człowiek jest zupełnie odmienny od wszelkiego rodzaju typów, z jakimi dotychczas mieliśmy do czynienia. Niech pan sobie przypomni, panie naczelniku, chociażby sprawę z pożarem. Czy znajdzie pan w swej długiej karierze policyjnej człowieka o podobnej szlachetności? Czy słyszał pan kiedy o takim bohaterstwie?

Z tamtej strony rozległo się westchnienie:

— Ma pan rację, ma pan rację, ale powtarzam, to nie nasza sprawa. — Naczelnik znów się rozgniewał: — Niech pan przestanie zastanawiać się nad takimi sprawami. Żadam od pana, by Mister X został ujęty.

Komisarz Martin stanął na baczność, choć rozmawiał przez telefon:

— Rozkaz, panie naczelniku.

— Do widzenia panu. — Naczelnik już tonem nioficjnym dodał: — Muszę panu powiedzieć, że sprawą zainteresował się prokurator przy sędzię apelacyjnym. Od samego rana o niczem innym nie mówi się wśród naczelnych władz, jak tylko o Mister Iksie. Niech pan sam powie do czego to podobne, byśmy przez tego człowieka mieli tyle przykrości.

Komisarz Martin zapewnił swego przełożonego, że zrobi co będzie w jego mocy.

Ni stąd ni zowąd starszy pan znów się rozgniewał:

— To mi nie wystarcza, panie komisarzu. Pan musi rozpocząć energiczną akcję. Trzeba się wziąć do rzeczy inaczej. — Naczelnik krzychał prawie: — A zresztą ja się sam do tego wezmę. Proszę na mnie czekać dziś o piątej po południu. Będę u pana i obmyślimy najbliższe kroki. Mam dość tego!

Inspektor Nowotny był bardzo otyły. Zjawił się w gabinecie komisarza Martina dysząc ciężko. Zdjął pas i odpiął kołnier. Ciężka szablę postawił w kącie pokoju.

— Jeszcze nigdy nie miałem tyle ambarasu z jednym człowiekiem, co z tym Mister Iksiem. — Inspektor sapnął mocno. — Z panem też mam niewiadomo dlaczego ciężkie utrapienie. — Inspektor Nowotny spojrzał ostro w oczy swemu podwładnemu. — Gdybym pana nie znał, tobym powiedział, że ma pan jakiś cel w tem, by całą sprawę tuszować.

Komisarz Martin spuścił wzrok. — Milczał. Inspektor pokiwał głową i dodał:

— Niech mi pan powie, jaki jest stan dochodzenia? Zdaje mi się, że będziemy musieli znaleźć jakieś inne ścieżki, prowadzące do celu. Skoro pana drogi zawiodą... Z kim się ten człowiek spotykał ostatnio, gdzie był?

Komisarz dobył z grubej pliki aktów jedną z teczek.

— Znam te akty na wylot. Oto są ostatnie raporty o naszym „przyjacielu”.

— Widziany był na dachu wytwórni kinematograficznej „Urania”. Dwaj wywiadowcy, patrolujący przypadkowo w tej dzielnicy, rzucili się za nim w po-goń, ale po kilku minutach stracili go z oczu.

— Co za licho zanosło go do tej „Uranji” — rzucił ostro inspektor.

Komisarz odwrócił kilka stronic aktów dochodzenia.

— Proszę, niech pan inspektor czyta.

Inspektor czytał głośno:

— Raport starszego posterunkowego służby śledczej Józefa Mayera: „Dochodzenie, przeprowadzone ma miejscu wytwórni „Urania” przyniosło rezultaty następujące: Przesłuchane zostały artystki — koleżanki gwiazdy kinowej Eli Robertson

Obie artystki wskazują, że Mister X, jeżeli był widziany przez kogokolwiek na dachu wytwórni Uranja, to znalazł się tam jedynie w tym celu, by przyjść z pomocą wspomnianej Eli Robertson, z którą łączyły go niewątpliwie bliższe stosunki. Ela Robertson nie została przesłuchana, aby nie wzbudzać podejrzeń. Mister X obronił Ele Robertson w chwili, gdy jej kolega ostro na nią krzychał i robił jej wymówki.”

— Czy pan przesłuchiwał Ele Robertson?

Widać było, że komisarzowi Martinowi sprawa to pytanie wielką przykrość. Odpowiedział niepewnym głosem:

— Nie.

— Dlaczego nie?

— Dlatego, że znam osobiście Ele Robertson i znam jej towarzystwo. Nie ma mowy, by mogła utrzymywać stosunki z Mister Iksiem. Cały ten zarzut powstał na tle nieporozumienia. W Olimpij występuje obecnie akrobata, który mianuje się dla sensacji „Mister Iksiem”.

Inspektor przerwał komisarzowi.

— Wiem o tem, widziałem te sceny włamania i uważam, że na takie publiczne lekcje sztuki złodziejskiej nie powinniśmy pozwolić. Ale na to niema rady. Dziś panują takie stosunki, że cenzura coraz mniej liczy się z wymaganiami władz bezpieczeństwa. Co to za jeden ten akrobata? Czy nie wpadł pan nigdy na myśl, że może on być w stosunkach z prawdziwym Mister Iksiem, że może sam jest tym tajemniczym włamywaczem i drwi sobie z nas w żywe oczy, występując w „Olimpij”.

— Zastanawiałem się i nad tem, panie inspektorze. Nic łatwiejszego, jak przesłuchać tego człowieka.

— Dziś, po przedstawieniu w Olimpij sprowadzi go pan do siebie. Ja będę obecny przy przesłuchaniu. Teraz co do tej Eli Robertson. Mojem zdaniem działał pan zbyt pohopnie, nie zajmując się wcale raportem Mayera. Gdzie mieszka ta kobieta? Przeprowadźmy rewizję u niej i przesłuchamy ją.

— Ela Robertson przed kilku dniami wyjechała z Wiednia. Skończyła się jej praca w „Uranji” — wróciła do Warszawy.

Inspektor zerwał się z miejsca.

— Co pan mówi? Wyjechała? I pan nie widzi w tem nic nadzwyczajnego? I pan nie uważa, że to jest podejrzane? Kobieta, przeciwko której wywiadowca Mayer wysuwa tak ciężkie zarzuty — wyjeżdża i pan pozwala jej wyjechać, nie przesłuchując jej nawet? Panie komisarzu, nie mamy ani chwili do stracenia! Tem lepiej, że Ela Robertson wyjechała. Nie będziemy potrzebować starać się o pozwolenie na dokonanie rewizji w jej pokoju. Niech się pan śpieszy. Zaprowadź mnie pan do jej mieszkania. Ja sam przeprowadzę rewizję. Niech pan weźmie Mayera.

Po kilku minutach auto policyjne wiozące inspektora Nowotnego, komisarza Martina i starszego wywiadowcę Mayera zatrzymało się przed hotelem, w którym mieszkała Ela. Okazało się, że pokój, w którym mieszkała Ela, był nie zajęty. Dyrektor hotelu, przyjaciel Ralickiego, a stąd i przyjaciel Eli, na pytanie inspektora jak się zachowała była lokatorka, oświadczył bez wahania:

— Nie zauważyłem nic godnego uwagi, panie inspektorze. Znamą jest panu jedynie jej przygoda, w której wydział śledczy nie wziął jej omal za Emmę Schneider. Poza tem wiadomo nam było, że ta pani miała wrogów. Pewnej nocy jakaś zawistna artystka omal nie dokonała zamachu na jej życie. Ale przyzna pan inspektor...

(D. c. n.)

Groźna międzynarodowa szajka handlarzy żywym towarem stanie w najbliższym czasie przed sądem w Piotrkowie

Piotrków, 28 sierpnia.

Na terenie międzynarodowym, w ciągu ostatnich paru lat grasowała niebezpieczna szajka handlarzy żywym towarem.

Szajka ta posiadała swoje agendy we wszystkich niemal krajach europejskich i Ameryki Połudn.

Niezwykle zuchwałe występy szajki międzynarodowych handlarzy żywym towarem, przez dłuższy czas niepokoiły władze policyjne zainteresowanych państw, pozostające ze sobą w ścisłym kontakcie. Po długich wreszcie dochodzeniach zdolano wpaść na trop świetnie zakonspirowanej szajki.

Ujawniono przeszło 500 nazwisk osób, stojących na czele bandy i jej oddziałów. Z liczby tej jednak udało się aresztować zaledwie 108 osób,

z których znaczna część pochodzi z Piotrkowa oraz tych, którzy na terenie dniach zdołano wpaść na trop niecny proceder.

Reszta zaś członków zlikwidowanej szajki handlarzy żywym towarem, osadzona została w więzieniach poszczególnych państw.

We wszystkich krajach odbyły się już procesy członków bandy, poczem odpisy akt przesłane zostały do Polski, celem przeprowadzenia jej ostatecznej likwidacji.

Ze względu na miejsce zamieszkania

pewnej części oskarżonych, pochodzących z Piotrkowa, oraz na teren, (powiat piotrkowski), na którym przestępstwa tego rodzaju były popełnione, sprawa ta należy do właściwości sądu okręgowego w Piotrkowie.

Jak się dowiadujemy, proces człon-

ków niebezpiecznej szajki handlarzy żywym towarem, zwanej „Banda pięciu- set”, odbędzie się w najbliższych tygodniach w sądzie okręgowym w Piotrkowie.

Proces ten trwać będzie prawdopodobnie około trzech tygodni.

Mord rabunkowy na Śląsku Opolskim

Katowice, 28 sierpnia.

W pobliżu gościńca Wielkie Strzelce-Sieranowice na Śląsku Opolskim znaleziono zwłoki 50-letniego kupca Jana Schattona z Wielkich Strzelc. Jak usta- liło dochodzenie, Schatton powracał ro- werem do domu. Został on napadnięty przez jakichś opryszków, którzy za- mordowali go a następnie obrabowali.

Schatton miał przy sobie większą gotówkę.

Cztery strzały rewolwerowe do meża Pijak podpalił cały swój majątek — Walka o meble — Rozpaczliwy czyn maltretowanej kobiety

Warszawa, 28 sierpnia.

Na Pradze rozegrał się krwawy dra- mat rodzinny.

W domu przy ul. Brzeskiej mieszkał 54-letni Jan i 46-letnia Stanisława Lajcherowie. Pożycie ich nie było jednak szczęśliwe. Lajcher nie mógł żyć bez wódki. Przepił on całe przedsiębiorstwo przewozowe, którego był właścicielem.

Ostatnio stosunki w domu stały się tak napięte, że Lajcher wyprowadził się od żony. Wczoraj zupełnie niespodziewanie wrócił do domu.

Do mieszkania wszedł z kilku swymi woźnicami, chcąc zabrać na wozy umeblowanie mieszkania.

Żona kategorycznie sprzeciwiła się temu. Wywiązała się gwałtowna kłótnia.

podczas której awanturnik pobił nie- szczęśliwą kobietę.

Doprowadzona do ostateczności Lajcherowa schwyciła rewolwer jednego z synów. Padły cztery strzały.

Ugodzony kulą w lewy bok Lajcher, padł na ziemię, obficie brocząc krwią.

Wezwano policję. Rannego przewie-

ziono do szpitala Przem. Pańskiego. Niedoszła mężobójczyni aresztowa- no.

W komisariacie Lajcherowa uległa silnemu atakowi nerwowemu, tak iż mu- siano wezwać pomoc lekarską i nieprzy- tomną przewieziono do szpitala więzien- nego przy ul. Dzielnej.

Kolejarz chciał spalić żonę, by nie płacić alimentów

Bielsko, 28 sierpnia.

Przed paru dniami donosiliśmy o po- żarze jaki wybuchł w domu niejakiej Heleny Gorzele w Skoczowie. Przepro- wadzone dochodzenia wykazały, że po- żar został umyślnie spowodowany przez kolejarza Jana Gorzele ze Skoczowa a to dlatego, że chciał się uchylić od płacenia alimentów swej żonie, Helenie, z którą żył od dłuższego czasu w separa- cji, podpalił budynek, licząc na to, że

nieszczęśliwa kobieta zginie w płomi- niach. Gorzele przytrzymał i odstawi- on do Sądu Grodzkiego w Bielsku, gdzie odpowiadał za podpalenie i usilo- wane zabójstwo.

P. O. S. hartuje ciało

Aresztowanie urzędnika skarbowego w Wilnie pod zarzutem nadużyć

Wilno, 28 sierpnia

Przed kilku dniami z polecenia władz sądowo śledczych aresztowany został pod zarzutem nadużyć urzędnik skarbo- wy 7 stopnia służbowego — kierownik działu kontroli trzeciego urzędu skarbo- wego w Wilnie, Ernest Kling.

Wraz z Klingiem aresztowany został były pracownik tegoż urzędu Antoni

Nowicki.

Zatrzymany urzędnik nie przyznaje się narazie do winy, twierdząc, iż pałł ofiarą prowokacji. Policja prowadzi dal- sze dochodzenie celem ustalenia faktycz- nego stanu rzeczy.

O wynikach dochodzenia poinformu- jemy naszych czytelników.

JEDYNY PRZYJACIEL
KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI
TO ORYGINALNE



PREZERWATYWY

Dr. MED.
Al. Kopeiowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
Gdańska 37

Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

Kino Dźwiękowe



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Dzisiaj i dni następnych.

1) PAŁAC NA KÓŁKACH

w rol. gł. Karolina Lubieńska, Nina Grodzka, Kaz. Krukowski, Aleks. Zelwerowicz, Igo Sym, Zbyszko Sawan i inni, oraz

2) Najświetniejsza komedia muzyczna w wersji francuskiej p. t.

Śpiew... Calus... Dziewczyna

(Wytwórnia Eclair Tirage, Paris). W rol. głównych Gustaw Fröhlich, Marta Eggerth, Tibor v. Halmay. 50-10

BUSTER KEATON

w swej najnowszej komedji produkcji 1933-34 p. t. „Buster nawarzył piwa” „METRO-ADKIA” wkrótce „METRO-ADKIA”

DOKTOR
W. Bagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
powrócił,
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE
I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół
i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele
i święta od 10-1.

LEKARZ - DENTYSTA
Stanisław Gelberg
powrócił
UL. ZAWADZKA Nr. 14. Tel. 108-33
przyjm. od 10-2 i od 3-7 p. p. 30-2
Lekarz-dentysta 30x2

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chor. wenerycznych, skor-
nych i moczopłciowych.
Cegielniana 15, TELEF. 14907.
Przyjmuje od 8 - 11 rano i od 4-8
wiecz., w niedz. i święta od 9 - 1
po poł. 30-2

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.
W niedziele i święta od 10-12.

Doktor
H. SZUMACHER
POWRÓCIŁ
Choroby skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w nie-
dziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

ZYTNIKA-KAHANOWA
wznowiła przyjęcia.
11 Listopada 9
(Konstantynowska), tel. 133-53.

Złoto BIŻUTERIE, SREBRO
kwity lombardowe ku-
puje i płaci najwyższe ceny Zak-
ład Jubilerski I. FIJALKO,
PIOTRKOWSKA 7.

Doktor
Sołowiejczyk
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
Piotrkowska 99, tel. 144-92.
Przyjmuje od 4-6 i od 8-9 wieczór.

SZWEJSAPARAT w komplecie sprze-
dam tanio. Ul. Piłsudskiego 65, Ślusar-
nia.

CHIROMANTKA Mira przyjmuje jesz-
cze tylko parę dni udziela cennych
porad. Przejazd 16, m. 10.

DR. MED.
M. Rundszejn
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4-8-ej. 30

PRACA zapewniona wyuczam puł-
werów szydełkowych i na drutach
oraz haftów ręcznych przyjmuję zam-
ówienia. Kaufmanowa, Zgierska 16,
pr. ofic. I piętro.

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon bieżący
po leca
„HELENA”
Zawadzka 9
Wejście p. bramę 9



Międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie zapowiadają się imponująco

Dnia 4 września r. b. na kortach Legji rozpoczynają się międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Wszystkie państwa obecnie przykładają więcej znaczenia do mistrzostw międzynarodowych, niż do krajowych. Chodzi tu bowiem o porównanie rąk krajowych z zagranicznymi.

Tegoroczne mistrzostwa zapowiadają się niezwykle ciekawie, z uwagi na liczne zgłoszenia zagranicznych gości. Na czoło wysuwa się Anglik Hughes. Od czasu jego ostatniego pobytu w Warszawie, Anglik poczynił olbrzymie postępy i nazwisko jego stało się na świecie bardzo głośne.

Sensacyjnie zapowiada się mecz rewanżowy pomiędzy Matejką (Austria) a Hebdą.

W swoim czasie Matejka wygrał z Hebdą. Obecnie Polak zechce się zrewanżować. Z Austrii poza tym przyjeżdżają: Bawarowski, Metaxa i Albrecht. Czesi delegują Hechta i Maleckę. Wybór tego ostatniego jest bardzo szczęśliwy ze względu na jego świetną formę.

Barwy francuskie prawdopodobnie reprezentować będzie Feret. Z Estonii przyjedzie Lessner, wreszcie pewnym jest udział Rumusa, Mishu. Spodziewane jest zgłoszenie Palmieriego i Valerio z Włoch.

Z graczy polskich, w turnieju wezmą udział: Hebda, Tłoczyński, Wittman, J. Stolarow, Popławski, Warmiński, Kołcz, Kuchar, Bratek, Spychała i t. d. — Panie będą reprezentowane przez: Jędrzejowską, Dubieńską, Pozowską, Volkmerównę, Stephanównę, Wefeszczukową, Orzechowską i Lilpopównę.

Ciekawie zapowiadają się walki w grze podwójnej ze względu na dużą konkurencję. Będą one jakby dalszym ciągiem rywalizacji naszych dwóch par reprezentacyjnych: Tłoczyńskiego i J. Stolarowa z Hebdą i Wittmanem.

Pary te muszą stoczyć ostre walki z konkurencją zagraniczną. M. in. przewidziane są następujące pary: Hughes—

Bawarowski, Matejka—Metaxa, Hecht—Malecek i t. d.

W grze mieszanej, o ile przyjadą

włosi, odbędzie się ciekawe spotkanie: Palmieri—Valerio contra Tłoczyński—Jędrzejowska.

Krakowski Związek Piłki Nożnej zerwał stosunki z Okręgowym Kolegium Sędziów

W Krakowie wybuchł poważny zażalenie między Okręgowym Kolegium Sędziów a Zarządem Związku Piłki Nożnej na tle obrazy członka zarządu KOZPN-u przez jednego z sędziów piłkarskich.

Ponieważ zarząd KOZPN-u nie otrzymał satysfakcji na ostatnim posiedzeniu postanowiono zerwać wszelkie stosunki z Zarządem KOKS-u.

Uchwałę Zarządu KOZPN-u przytoczamy poniżej in extenso:

„Wobec niepraktykowanego dotąd w pożytku organizacyjnym wybitnie jednostronnego i stronniczego sposobu załatwienia przez zarząd KOKS sprawy, tan-

gującej w wysokim stopniu wewnętrzne sprawy zarządu KOZPN, Zarząd K. O. Z. P. N. postanowił NATYCHMIAST ZERWAĆ STOSUNKI ORGANIZACYJNE Z ZARZĄDEM KOKS.

W samej zaś sprawie uchwałił zwrócić się do PZPN z prośbą o przekazanie jej PKS dla zajęcia stanowiska obiektywnego, przyczem zarząd KOZPN postanowił wyjaśnić, że obecnego składu zarządu KOKS działającego w krytycznej sprawie w ilości 5-ciu osób nie identyfikuje z gólem sędziów okręgu krakowskiego“.

Tłoczyński bije Hebdę

Zakończenie meczu o drużynowe mistrzostwo Polski.

W dniu wczorajszym zakończony został we Lwowie mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie między LLTK a Legią warszawską.

Sensację wzbudziło spotkanie Hebdy z Tłoczyńskim, to też na kortach w Cyfadeli zebrało się około 3 tysięcy widzów.

Po b. zaciętej walce wygrał Tłoczyński w trzech setach 6:2, 2:6, 6:4.

Niezwykle emocjonujący był szcze-

gólnie trzeci set. Tłoczyński panował jednak bardziej nad nerwami i regularnością gry wyprowadził Hebdę z równowagi.

Na zakończenie meczu rozegrano spotkanie w grze podwójnej, w której para Orzechowska — Hebda pokonała parę Neumanówna — Tłoczyński 6:2, 6:2. Ostateczny wynik spotkania 5:2 dla Legji warszawskiej.

Przed dalszym etapem

rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi

W pierwszej serii rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi pozostał jeszcze tylko jeden mecz między Naprzodem a Olszą krakowską.

Mecz ten jest tylko zwykłą formalnością, gdyż tytuł mistrza w tej grupie ma zapewniony zespół śląski.

Pozatem tytuły mistrzów grup zdobyły następujące drużyny: Polonia — (Warszawa), WKS (Wilno), Polonia — (Przemyśl).

W myśl regulaminu rozgrywek dalsze spotkania o wejście do Ligi odbywać się mają w dwóch grupach, a zwycięzcy grup zmierzą się w finale, przy-

czem oprócz mistrza do ligi wejść może również wicemistrz, który rozegra dwa spotkania kwalifikacyjne z przedostatnim klubem ligowym.

PZPN projektuje jednak rozegranie pozostałych spotkań o wejście do Ligi w jednej grupie.

W sprawie tej rozpisali władze piłkarskie referendum do okręgowych związków. Nie przesądzając sprawy dalszego systemu rozgrywek przypuszczają należy, że najważniejszą rolę w końcowych spotkaniach odegrają drużyny Naprzód (Lipiny) i Polonia (Przemyśl).

Po pływakach—kolej na lekkoatletów.

W niedzielę w Warszawie międzypaństwowy mecz z Czechami.

Już w piątek przyjeżdża do Warszawy reprezentacja lekkoatletyczna Czechosłowacji, która w dniach 2—3 września t.j. sobotę i niedzielę rozegra po raz siódmy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Polską.

Program przewiduje wszystkie klasyczne konkurencje lekkoatletyczne. Zawody toczyć się będą po raz drugi o cenny puchar kryształowo-srebrny, ofiarowany przez ministra spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej dr. Benesa.

Pierwsza rozgrywka o ten puchar odbyła się w roku ubiegłym i zakończyła się minimalnym zwycięstwem drużyny polskiej z różnicą zaledwie 2/3 punkta.

Różnica punktowa w meczach polsko-czechosłowackich jest zawsze minimalna, co wyraźnie wskazuje na zupełną niemal równość sił. Decyduje o zwycięstwie jedynie szczęście i wyjątkowo korzystniejsza kondycja niektórych zawodników w danym dniu.

Na meczu dojdzie ponownie do sensacyjnego pojedynku w kuli i dysku między Heljaszem i Doudą. Łódź sportowa będzie tym razem również więcej zain-

teresowana maczem niż w latach ubiegłych ze względu na udział w nim po raz pierwszy Łódzianina Kurpessa w biegu na 5 klm. Kurpessa, pomimo odbywania służby wojskowej, wykazuje znakomitą kondycję, tak że sędzić należy że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Ostateczny skład reprezentacji Polski, po przeprowadzeniu kilku zmian, przedstawia się następująco: 100 m. — Sikorski, Twardowski rez. Łopacki, 200 m. — Biniakowski i Marciniak, 400 m. — Biniakowski i Marciniak, 800 m. — Maszewski i Kuźmicki, 1500 m. — Kucharski i Kuźmicki, 5000 m. — Fiałka i Kurpessa rez. Puchalski, 110 m. płotki — Nowosielski i Niemiec 400 m. płotki — Maszewski i Kostrzewski, sztafeta 4x400 m. — Biniakowski, Marciniak, Kostrzewski, Kucharski, sztafeta 4x100 m. — Biniakowski, Sikorski, Twardowski i Łopacki. Wdal: Sikorski i Lukhaus, rez. Twardowski. Wzwyż: Pławczyk i Niemiec, Tyczka: Kluk i Sznajder. Kula: Heljasz, Siedlecki. Dysk: Heljasz, Siedlecki. Oszczep: Turczyk i Lukhaus rez. Mikrut.

Polska zdobywa pierwsze miejsce

W ogólnej punktacji Igrzysk Makka-bi w Pradze pierwsze miejsce zajęła Polska przed Czechosłowacją, Palestyną, Austrią i Anglią. Sportowcy żydowscy z Polski zadokumentowali po raz drugi swoją wyższość wśród państw zrzeszonych w Związku Makkabi.

Mistrzyni świata w tenisie pokonana.

Ubiegłej niedzieli zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych.

W finale gier pojedynczych pań pierwsze miejsce zajęła zupełnie nieoczekiwanie Helen Jacobs, bijąc mistrzynię świata Helen Wills Moody 8:6, 3:6, 3:0 (scraetch).

Polacy pierwsi w biegu pocieszenia

Po mistrzostwach wioślarskich Europy odbyły się t. zw. biegi pocieszenia. W czwórkach ze sternikiem osada polska zajęła pierwsze miejsce przed Belgią. Polskę reprezentowała osada W. T. W.

P. Rutkowski z Krakowa kierować będzie meczem Pogoń—Ł.K.S.

Na sędzię meczu ligowego ŁKS — Pogoń, który zostanie rozegrany w nadchodzącą niedzielę na stadionie ŁKS-u został wyznaczony, p. Rutkowski.

Mecz ŁKS — Pogoń, zapowiada się b. ciekawie, gdyż Pogoń prowadzi w tabeli i znajduje się ostatnio w znakomitej formie o czem świadczy jej ostatnie zwycięstwo nad Cracovią.

Pozostałe mecze ligowe sędziować będą w niedzielę: Cracovia — Wisła „derby” w Krakowie p. Wardęszkiewicz z Łodzi, Warta — Garbarnia w Poznaniu p. Marczewski z Łodzi, Ruch — Legja w Wielkich — Hajdukach p. Rozenfeld. i Czarni — 22 pp. we Lwowie p. Rumpler.

Zawody lekkoatletyczne panów o puchar Pana Prezydenta Rzplitej.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na boisku Wimy w ciągu całego dnia zawody lekkoatletyczne o puchar Pana Prezydenta Rzplitej dla zawodników klubów fabrycznych okręgu w konkurencjach męskich.

W zawodach weźmie udział ok. 80-ku zawodników, przyczem należy się spodziewać dobrych wyników, ze względu na udział czołowych lekkoatletów, jak Starosty, Jańczyka, Kucharskiego I i II Ośmielaka, Bystrego, i in.

W roku bieżącym walki o puchar Prezydenta zostaną zakończone i puchar przejdzie na własność tego klubu, który w ciągu trzech lat zdobył największą ilość punktów. Obecnie prowadzi KPZje dnoczne, które ma najwięcej szans na zdobycie pucharu.

Dwaj kolarze łódzcy wezmą udział w biegu dookoła Polski.

Lista zgłoszeń do III-go wyścigu kolarskiego dookoła Polski, który odbędzie się w dniach 1—10 września na dystansie 1722 klm. już została zamknięta.

Do wyścigu tego z Łodzi zgłosili się tylko dwaj kolarze, a mianowicie Koldziejczyk i Pietraszewski z „Resursy”.

Berlin. W Kopenhadze w zawodach lekkoatletycznych pomiędzy reprezentacją Niemiec północnych, a Danią wygrała drużyna niemiecka 72 i pół:62 i pół. W chwili wkroczenia drużyny niemieckiej na stadion z flagą hitlerowską z trybun odezwały się gwizdy.

Wiedeń—Zagłębie 4:2 (2:1)

Mecz reprezentacji robotniczych.

W niedzielę robotnicza reprezentacja Austrii rozegrała w Zagłębiu mecz towarzyski pod nazwą repr. Wiednia z reprezentacją robotniczą Zagłębia i okręgu. Zwyciężyli po ciekawej walce lepsi technicznie austriacy w stosunku 4 : 2 (2:1).

Z Miejskiego Komitetu W.F. i P.W.

Miejski Komitet W.F. i P.W. podaje do wiadomości, że kancelaria Komitetu znajduje się obecnie w gniachu Zarządu m. Łodzi Plac Wolności nr. 14, I piętro, pokój nr. 14 — telefon nr. 218-03.

Sekretarzem Komitetu jest p. Zygmunt F. it, referent Wydziału Prezydjalnego, który w sprawach Komitetu przyjmuje codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 13 do 15, w soboty od godz. 11 do 13.

Stibbe — poważnie chory.

Znany pięściarz łódzki Erwin Stibbe b. mistrz Polski, który wstąpił ostatnio do warszawskiej Skody — zachorował poważnie na zapalenie płuc. Zachodzi możliwość, że wskutek tej choroby Stibbe będzie musiał wycofać się definitywnie z czynnego życia sportowego.

Robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

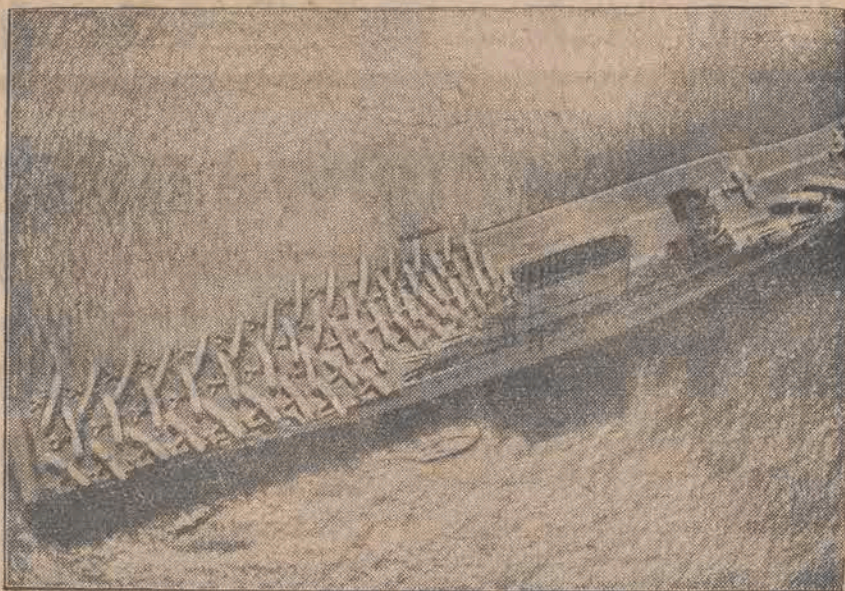
W dniach 2 i 3 września odbędą się w Piotrkowie na stadionie miejskim robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce.

W kuźni japońskiej



Japoński prezes ministrów Saito (siedzi naprawo) w otoczeniu ministrów i kowala Hikosaburo Kurihara przygląda się pracy nad świetnymi mieczami.

Olbryzła awjonetka amerykańska



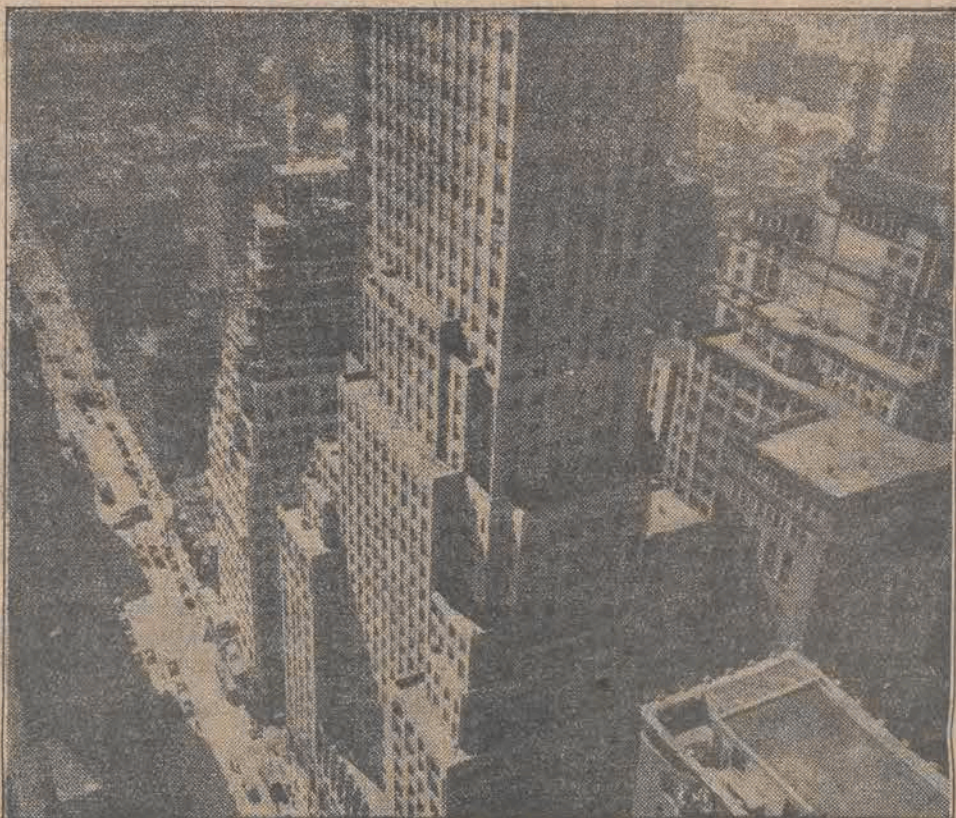
Widziane z lotu ptaka zdjęcie największej awjonetki „Lexington” w San Francisco, która może pomieścić 72 samoloty i ma 33.000 ton pojemności.

Najdłuższe wasy



Do Chicago przybył hindus, posiadający najdłuższe wasy na świecie.

Drapacze chmur oczekują lepszych czasów



Znaczna ilość pałaców pracy w Nowym Jorku z powodu panującego kryzysu świeci pustkami. Zdjęcie przedstawia blok gigantycznych drapaczy chmur w dzielnicy handlowej metropolii amerykańskiej.



Niezwykły okaz słonecznika, mający 3 metry wysokości. Wielkie liście mają pół metra szerokości, zaś największy kwiat 30 cm. średnicy.

Codzienna nowelka „Expressu”

Mąż i kochanek

Leon Remantier był bardzo zdenerwowany spożywając kolację razem ze swą małżonką. Już kilkakrotnie chciał coś powiedzieć, ale nie mógł się zdecydować.

— To jest śmieszne — myślał — Nikt by chyba nie uwierzył, że ja się tak boję tej kobiety. Przecież na pierwszy rzut oka wydaje się, że ona jest uosobieniem dobroci i słodyczy. Gdy przed sześciu laty braliśmy ślub, byłem przekonany, że, kto jak kto, ale ona, nigdy nie podniesie na mnie głosu. A teraz jest zupełnie inaczej. Takiej despotki chyba niema drugiej na świecie. Ale trudno, wiem, że znów będzie awantura, ale muszę jej przecież powiedzieć...

I odezwał się głośno...

— Tereso, kochanie moje, muszę ci coś powiedzieć.

— Nareszcie mój pan i władca przemówił — odpowiedziała mu ironicznie. — Już od godziny siedzimy przy stole, a on milczy i milczy. Gbur!

— Kochanie, mów trochę ciszej, nie chcę, żeby służąca słyszała. Przecież siedzimy przy stole najwyższej pięć minut. Jestem dziś doprawdy trochę zdenerwowany. Dlatego właśnie, że muszę ci coś powiedzieć...

— A ja nie chcę słuchać!

— Kochana Tereso, muszę ci to powiedzieć. Pamiętasz chyba Filipa, prawda?

— Nie!

— Filipa, mojego szkolnego kolegi, który był drużbą na naszym weselu...

— Nasze wesele! To był przecież najtraficniejszy dzień w moim życiu!

Dlaczego zgodziłam się zostać twoją żoną?! Dlaczego to uczyniłam? — zawołała Teresa.

— Widzisz, moje dziecko, o tem chyba pomówimy kiedyś indziej. Teraz chciałem ci zakomunikować, że Filip, który od szeregu lat bawił zagranicą, nieoczekiwanie powrócił do kraju i dziś rano przyszedł do mego biura. Zaprosiłem go na niedzielę na kolację, czy nie gniewasz się na mnie, dziecko kochane?

Leon spodziewał się burzy. Tym razem omylił się jednak w swych przewidywaniach.

Teresa nie miała nic przeciwko temu zaproszeniu. Wprawdzie nie omieszkała wyrazić niezadowolenia, że bez jej zgody, zaprosił przyjaciela, ale obeszło się bez gwałtownego wybuchu.

I w najbliższą niedzielę zjawił się Filip.

Teresa, jak zresztą wobec wszystkich obcych ludzi, była wobec niego bardzo uprzejma. Filip był nią olśniony.

Gdy więc parę dni później przyszedł znów do Leona, do biura, powiedział mu:

Twoja żona jest zachwycająca. Mam wrażenie, że jesteś bardzo przesadny. Opowiadałaś mi, że taka słodka Teresa okazała się niebezpieczną ksantypą, a ja tego nie zauważyłem.

— Bo jeszcze jej nie znasz — odparł mu Leon. — Ta kobieta wobec obcych ludzi jest zawsze słodka. Ale jeśli chodzi o mnie, to jest zawsze jednakowa.

— Mam wrażenie, że dużo jest w tem również twojej winy. Mężczyzna powinien umieć trzymać żonę w garści. Wi-

docnie jesteś zbyt miękki i nie umiesz się z nią obchodzić. Dlatego właśnie ciebie tyraniżuje.

— Ależ drogi Filipie, — przerwał mu Leon — już nieraz stosowałem taką metodę. W mieszkaniu naszym rozgrywały się dantejskie sceny. Słodka Teresa chwytła najcenniejsze przedmioty i rzuciła je w mnie. Pewnego razu nawet sąsiedzi zaalarmowali policję.

— W takim razie pozostaje tylko jedno wyjście. Powinniście się rozwieść.

— To jest niemożliwe. Teresa nigdy się nie zgodzi. W gruncie rzeczy kocha mnie przecież i zresztą odczuwa sadystryczną przyjemność, gdy ma okazję do znęcania się nademną.

— Jakos mi się w to wszystko nie chce wierzyć. — powiedział Filip, — Zresztą będę teraz u was częstym gościem, więc sam zorientuje się w sytuacji. Jakos mi się jednak wydaje, że te wszystkie twoje opowiadania o Teresie są mocno przesadzone.

Filip istotnie stał się częstym gościem Lemartierów.

Przychodził na kolację, później zrazem z gospodarzami szedł do teatru, lub kawiarni.

Teresa w dalszym ciągu była wobec niego niesłychanie uprzejma. Leona jednak bynajmniej nie oszczędzała. Przy każdej okazji obdarzała go całą serją najbardziej obraźliwych epitetów, nie zwracając zupełnie uwagi na obecność Filipa.

Filip, widząc, że Leon w takich wypadkach zupełnie nie reaguje, niejednokrotnie chciał wystąpić w jego obronę, ale jakoś szybko rezygnował ze swych zamiarów.

Z biegiem czasu zresztą zaprzyjaźnił się bardzo z Teresą, i nie chciał przeciwko niej występować.

Upłynęło kilka miesięcy.

Filip odpowiedział już Teresę nawet w czasie nieobecności małżonka. Oczywiście Leon o tem nie wiedział. Miał zresztą bezgraniczne zaufanie do przyjaciela, a i Teresa do tej pory nie dawała mu nigdy powodów do zazdrości.

Pewnego wieczoru siedzieli w trójkę przy kolacji. Spieszyli się bardzo gdyż kupili bilety do teatru.

Nagle Filip w bardzo delikatny sposób zaproponował przeciwko jakiemuś projektowi Teresy.

Niewiasta uderzyła pięścią w stół i zwołała:

— Panie, już dosyć dawno zauważyłam, że się pan nie odznacza zbytnią mądrością. Teraz już jednak nie mam żadnych wątpliwości, że pan jest prosto umysłowo niedorozwiniętym. Jeśli chodzi o rozum, to może pan konkurować tylko z Leonem. Jesteście obaj tacy sami! Idźcie sobie sami do teatru, ja zostaję w domu.

I pobiegła do sypialni, trzaskając drzwiami.

— Nie rozumiem... Nie mogę pojąć, co się jej stało — wybełkotał Filip.

— A ja już wiem wszystko! — krzyknął Leon wzburzony. — Ty jesteś jej kochankiem, tak, teraz już nie mam żadnych wątpliwości. Od kilku tygodni prześladowały mnie pewne podejrzenia. Zresztą dostałem nawet anonim. Nie chciałem jednak wierzyć temu wszystkiemu. Ale teraz, gdy byłem świadkiem tej awantury, nie mam żadnych wątpliwości. Teresa potrafi tak krzyzczeć tylko na człowieka, który jest pod jej władzą. Do tej pory ja byłem jej jedyną ofiarą, a teraz ty jesteś drugą! Ale ja mam dość tego wszystkiego! Dość mam was! Wynoscie się razem! Nie chcę was więcej widzieć.

Tłum. D.